



KOSIEC

MAŁGORZATA KOSIEC

Obraz kontrolny

Okładka:

Małgorzata Kosiec, „Maestozo”, olej na płótnie, 73 x 92 cm, 2015 (fragment)

Małgorzata Kosiec, „Obraz kontrolny”, 7. 04 - 6. 05. 2017, Galeria Artrakt

kurator wystawy:

Ida Smakosz-Hankiewicz

opracowanie graficzne, skład komputerowy, druk:

www.MIKA-Studio.com

Sponsor:



Patron medialny:

artinfo.pl

Wystawa Małgorzaty Kosiec „Obraz kontrolny” prezentuje prace, które powstały w dwóch stylizacjach: abstrakcji i figuracji. To połączenie nie jest przypadkowe. Od pewnego czasu bowiem, w twórczości artystki, obie te tendencje przenikają się i uzupełniają, a to co je łączy to wypracowane przez artystkę zabiegi formalne, mające na celu podkreślenie wielowymiarowości i wielowarstwowości dzieł. W cyklu figuratywnym „Obraz kontrolny” pierwszoplanowa warstwa dzieła staje się abstrakcyjną zasłoną dla portretu. Jej linearyzm, kolorystyka i struktura nawiązuje do rozwiązań użytych w wielkoformatowych abstrakcjach, gdzie linie i kształty tworzą geometryczną sieć nieograniczonych powiązań, a linearne szkielety przypominają cybernetyczne układy.

Artystka stosuje wizualne triki, które mylą oko odbiorcy. W figuracji to nie portret jest widoczny na pierwszym planie. Pierwsza kolorowa warstwa liter, ułożonych w poziome lub pionowe pasy zasłania twarz lub postać, trochę rozmazane, nie do końca konkretne, jakby niezmaterializowane. W niektórych obrazach człowiek widziany jest dopiero z pewnego dystansu.

W abstrakcjach, artystka tworzy kombinacje linii, dające geometryczne złudzenia optyczne. Chętnie wciąga widza w grę wizualną, pozorując trójwymiarowość płótna. Prowadzi oko wzdłuż przecinających się linii, co przywodzi na myśl zabiegi stosowane przez artystów związanych z kierunkiem sztuki optycznej tzw. Optical art. Abstrakcje i figuracje łączy zaś przede wszystkim wypracowana przez Kosiec technika. Efekty strukturalne osiągnęte są nie tylko przez użycie różnych pigmentów oraz folii przyklejonych ale także poprzez sam proces malowania laserunkowego, nakładania i zdzierania warstw farby, a następnie kładzenia na nich następnych warstw.

Kolejny znak rozpoznawczy w twórczości artystki to typografia. Litery, czy fragmenty tekstów budują prace figuratywne, a także uzupełniają pokazywane na wystawie abstrakcje z najnowszego cyklu. Tu pojawia się także pisownia arabska, co stanowi nawiązanie do bardzo aktualnej problematyki kryzysu migracyjnego.

Tytuł wystawy „Obraz kontrolny” wywodzi się od nazwy figuratywnego cyklu, który można odczytywać, jako nawiązanie do telewizyjnej tablicy kontrolnej, emitowanej przez stacje telewizyjne zazwyczaj wtedy, kiedy nie wyświetlał się już żaden program (najczęściej w godzinach nocnych). Jedną z podstawowych tablic kontrolnych jest tablica zawierająca zbiór 8 pasów w kolorach: białym, żółtym, turkusowym, zielonym, różowym, czerwonym, niebieskim i czarnym. Linearna kompozycja w portretach z cyklu, bazuje dokładnie na tym zestawieniu kolorów. Z tym że obraz kontrolny na obrazach Kosiec jest przejrzysty, rozmyty. Jest tylko pewnego rodzaju zakłóceniem widzialności obrazu.

Niedoskonałości techniczne, z jakimi mamy do czynienia w środkach masowego przekazu, stały się formalną inspiracją dla artystki, która odwzorowuje „podgląd” medialnej rzeczywistości, w której w coraz większym stopniu jesteśmy zanurzeni. W portretach jednostka zdaje się być przeciwstawiona wielości informacji czy wizualnych komunikatów, którymi przepelniona jest współczesna rzeczywistość.

Ida Smakosz-Hankiewicz

Z Małgorzatą Kosiec rozmawiają Agnieszka Smutek i Patricia Mikulakova.

Pozostajesz wierna swojej technice. Jak ona powstała? Skąd ten pomysł? Co było dla Ciebie inspiracją?

Mam w sobie coś takiego, że nie potrafię namalować „prostego” obrazu. Od zawsze interesowały mnie eksperymenty formalne. Moja specyficzna technika narodziła się dokładnie 10 lat temu. Wtedy to zaczęłam próby z nakładaniem na obraz warstw, kształtów wyciętych z folii na przemian z laserunkiem i różnego typu pigmentami, żelami, pastami. Interesowało mnie zaburzanie, niszczenie pierwotnego, dość realistycznego wizerunku. Obecnie rozwinęłam tę technikę w bardzo wielu kierunkach, np. autorskiego odwróconego laserunku, czy malowania „czernią na czerni”, zmieniając jedynie stopień matowości kolejnych warstw. Pozornie różne od siebie abstrakcje i portrety łączy właśnie zastosowanie tej samej techniki budowania przestrzeni obrazu.

To, co wyłania się z Twoich obrazów, a to, co jest na nich tą zasłoną – czy między tymi częściami zachodzą jakieś relacje? Odnosimy wrażenie, że interesuje Cię to, co pomiędzy nimi zachodzi.

Moją specjalnością są właśnie te niedopowiedzenia, to coś pomiędzy - przypadkowość połączenia pigmentów, liter, słów. To w najlepszy sposób odzwierciedla naszą rzeczywistość przesytu i chaosu.

Czy podejmujesz się komentowania w pewien sposób rzeczywistości? Czy teksty/słowa, które wybierasz do tworzenia obrazów są przypadkowe?

Uwielbiam pojęcie „zeit geist” i uważam, że sztuka powinna zawsze odwzorowywać swój czas. Stąd moja alergię na obrazy stylizowane na malarstwo dawne. W swojej twórczości zdarza mi się utrzymywać daną chwilę np. słowa płynące z radia. Bywało, że w obrazach umieszczałam całe poematy. Stworzyłam też serie oparte na obiegowych określeniach używanych w stosunku do kobiet oraz cykl MEMORIES, w której zapisywałam własne emocje. W moich ostatnich pracach abstrakcyjnych pojawiły się wątki dotyczące kryzysu imigracyjnego, tego wielkiego exodusu ludności, wymieszania kultur i języków. Wszystko oczywiście, w charakterystycznej dla mnie, mało czytelnej, zawoalowanej formie.

Czy dążysz do równowagi pomiędzy abstrakcją a figuracją? Czy może jednak którąś z nich favoryzujesz?

Podział między abstrakcją a figuratywnością jest u mnie... sezonowy. Wiem, że to brzmi mało romantycznie, ale pół roku maluję w pracowni wielkoformatowe abstrakcje, a ciepłe miesiące poświęcam olejnym portretom typograficznym powstającym u mnie w ogrodzie. Daje to Mojej rządnej bodźców psychice, nieustanne poczucie zmiany i nowych pomysłów. Abstrakcje wymagają ode mnie zdecydowanie większego wysiłku intelektualnego, o fizycznym nie wspominając. Toteż nimi bardziej się ekscytuję i niechętnie wypuszczam z moich rąk.

Najbardziej rozpoznawalnym i charakterystycznym nurtem w Twojej twórczości jest jednak malarstwo figuratywne, to właśnie ono cieszy się prawdopodobnie największym zainteresowaniem odbiorców. Dlaczego to portret uczyniłaś głównym motywem swojej twórczości?

Już jako małe dziecko rysowałam tylko „buzie” i tak mi zostało. W czasie mojej 10 letniej edukacji artystycznej najbardziej cierpiałam przy martwych naturach, trochę lepiej było z plenerami. Mój dyplom na ASP to była seria ogromnych, bardzo ekspresyjnych aktów. Do ciała ludzkiego wracam czasami, ale już z zastosowaniem tej samej techniki, co w portretach. To właśnie twarze najlepiej działają w połączeniu z nagromadzonym liternictwem, pokazują - dosłownie - oblicze XXI wieku.

W pracach abstrakcyjnych z serii Passage można dostrzec wątki cybernetyczne. Jakie jest oddziaływanie nowych technologii na świat sztuki, a w szczególności na malarstwo?

Wspominałam już o „duchu czasu”, który w moich abstrakcjach chyba najbardziej dochodzi do głosu. Wystarczy na nie spojrzeć, żeby od razu odnaleźć bezpośrednie inspiracje cyberprzestrzenią, architekturą wielkich miast, prędkością lub pędem jako takim. Jednak zaskoczeniem może być to, że sposób ich malowania wywiodłam z laserunkowej techniki starych mistrzów. Daje ona niemalże trójwymiarowy, hologramowy wręcz efekt, widoczny najlepiej na żywo.

Co Cię inspiruje?

Praca. Proces twórczy. Działanie albo chociaż przebywanie w pracowni, w otoczeniu obrazów. Podczas malowania jednego obrazu rodzi się pomysł na następny. Szukanie natchnienia gdzieś „poza” u mnie nie działa. I zapomniałabym - jeszcze muzyka. Bez niej nie potrafię tworzyć.

W jakim stopniu o wyniku końcowym procesu tworzenia decyduje u Ciebie improwizacja, a w jakim konsekwentna realizacja zamysłu?

Wbrew pozornemu chaosowi, moje obrazy są bardzo szczegółowo zaplanowane. Uwzględniają element zaskoczenia tym, co wyniknie z połączenia kilku warstw malunku. To, co ukaże się po tylu godzinach pracy sprawia, że mam dreszczyk emocji.

Wystawiasz sporo za granicą, m. in. w Szwecji lub w Stanach Zjednoczonych. Czy widzowie za granicą inaczej odbierają Twoją sztukę niż w Polsce?

Mam poczucie, że za granicą zdecydowanie bardziej docenia się tzw. sztukę malarską. W moim przypadku - unikatowość wypracowanych technik. W polskim środowisku sztuki bywa brana za efekciarstwo, ale i tutaj chyba przeczekałam już czas „malowania ławkowcem” i jestem coraz bardziej doceniana.

Co spowodowało, że zdecydowałaś się poświęcić swoje życie sztuce?

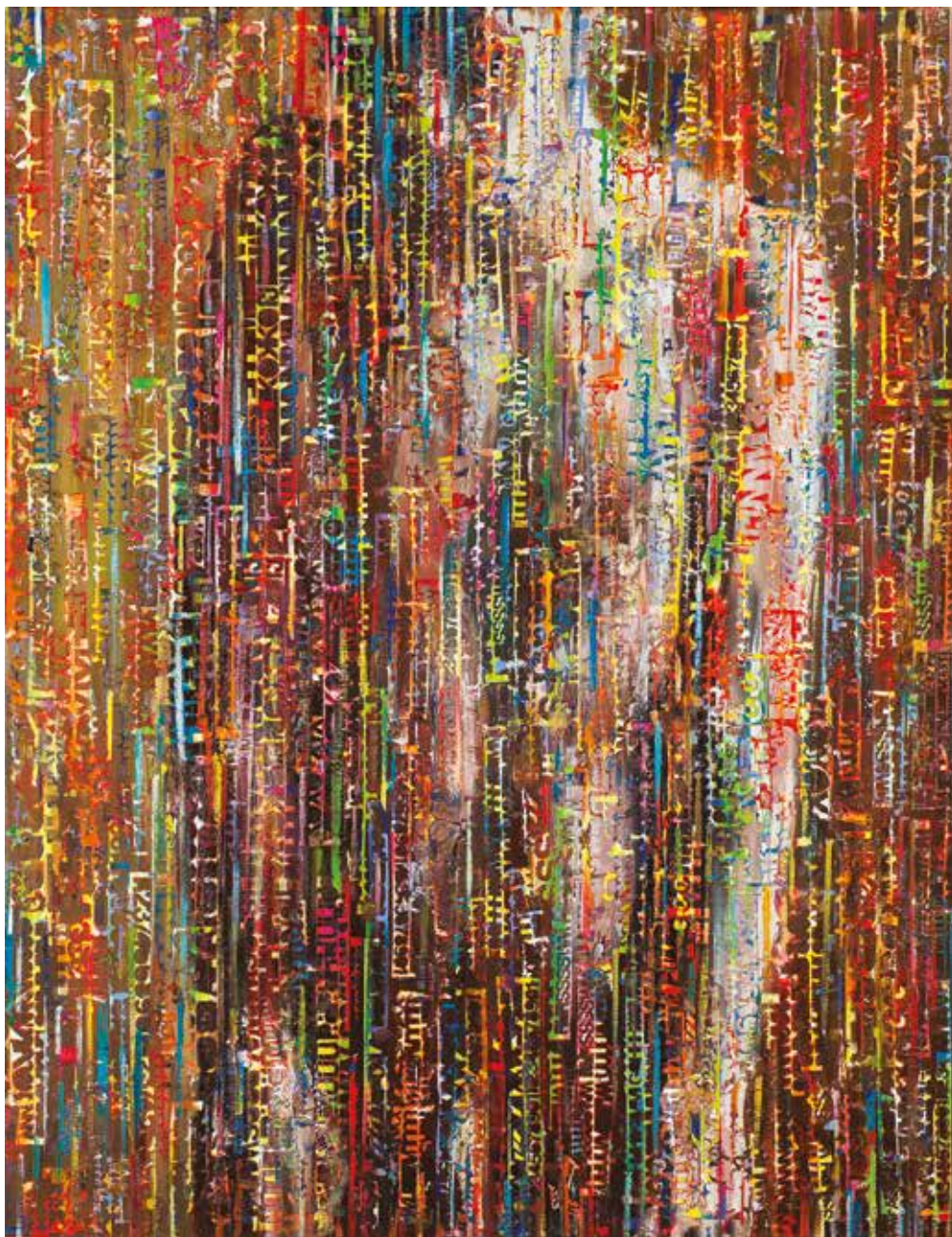
Po prostu nie miałam na nic innego planu. Potrzeba kreacji była we mnie od zawsze. Kiedy szukałam dodatkowych pomysłów (na przeżycie), w okresie kształtowania się polskiego rynku sztuki, wtedy był to jedyny czas, który kosztował mnie poważny kryzys tożsamości, co sprawiło, że błyskawicznie powróciłam do malowania na „pełen etat”. W ten sposób jestem rzadkim przypadkiem artysty żyjącego tylko i wyłącznie z autorskiej twórczości od skończenia studiów. Teraz widzę, jakie znaczenie miało przetrwanie ciężkich lat i wieczna walka o siebie i swoje obrazy. Tworząc, doświadczam pełnej wolności, uspokojenia, bycia tu i teraz, czyli tzw. flow, przepływu. I jeszcze daję coś od siebie innym, a to dla mnie najważniejsze.



*„Maestoso”
olej na płótnie, 73 x 92 cm, 2015*



„Repetition“
olej na płótnie, 100 x 120 mm, 2015



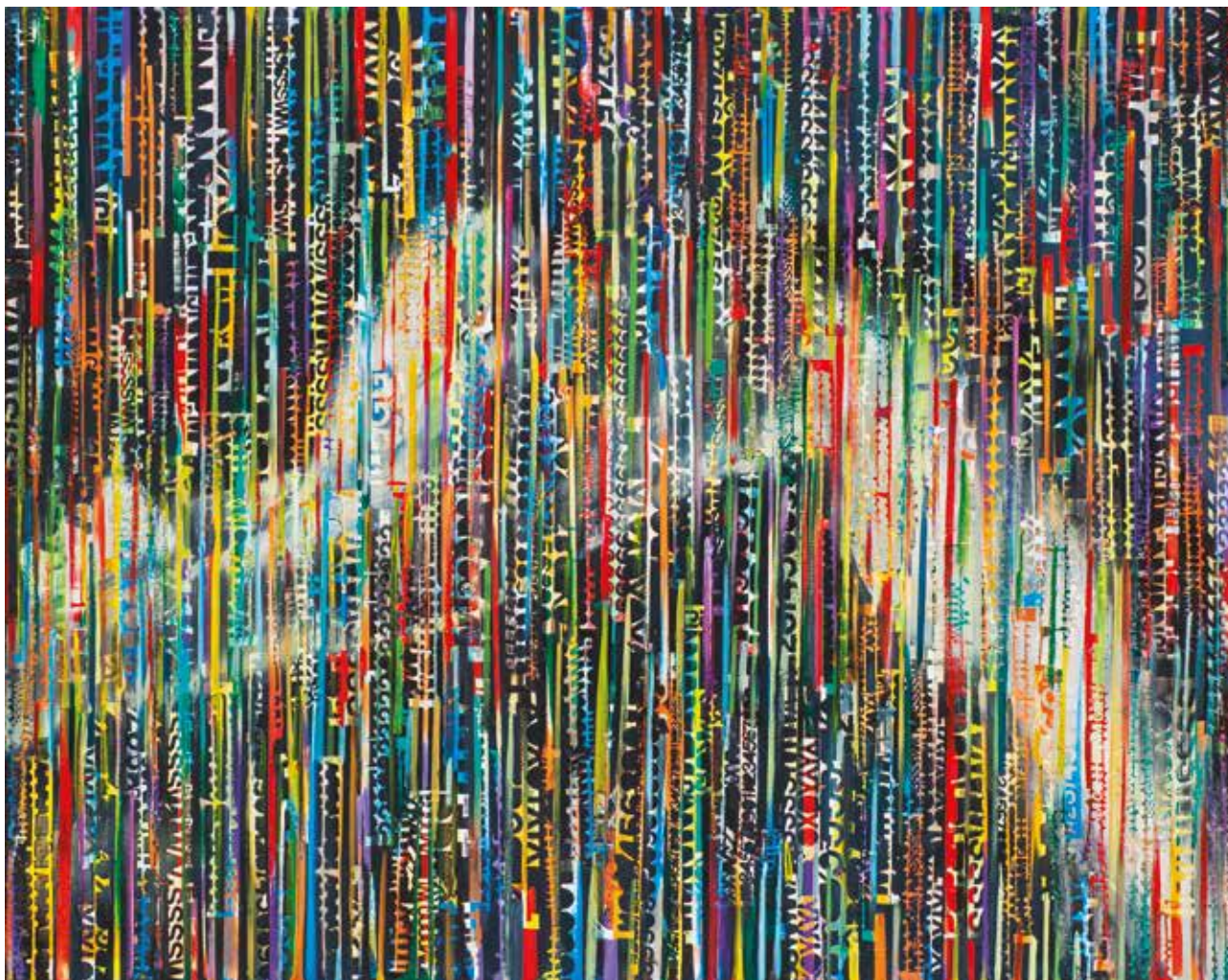
„Him”
akryl na płótnie, 92 x 73 cm, 2016



*„Cyber Venus”
akryl na płótnie, 73 x 92 cm, 2016*



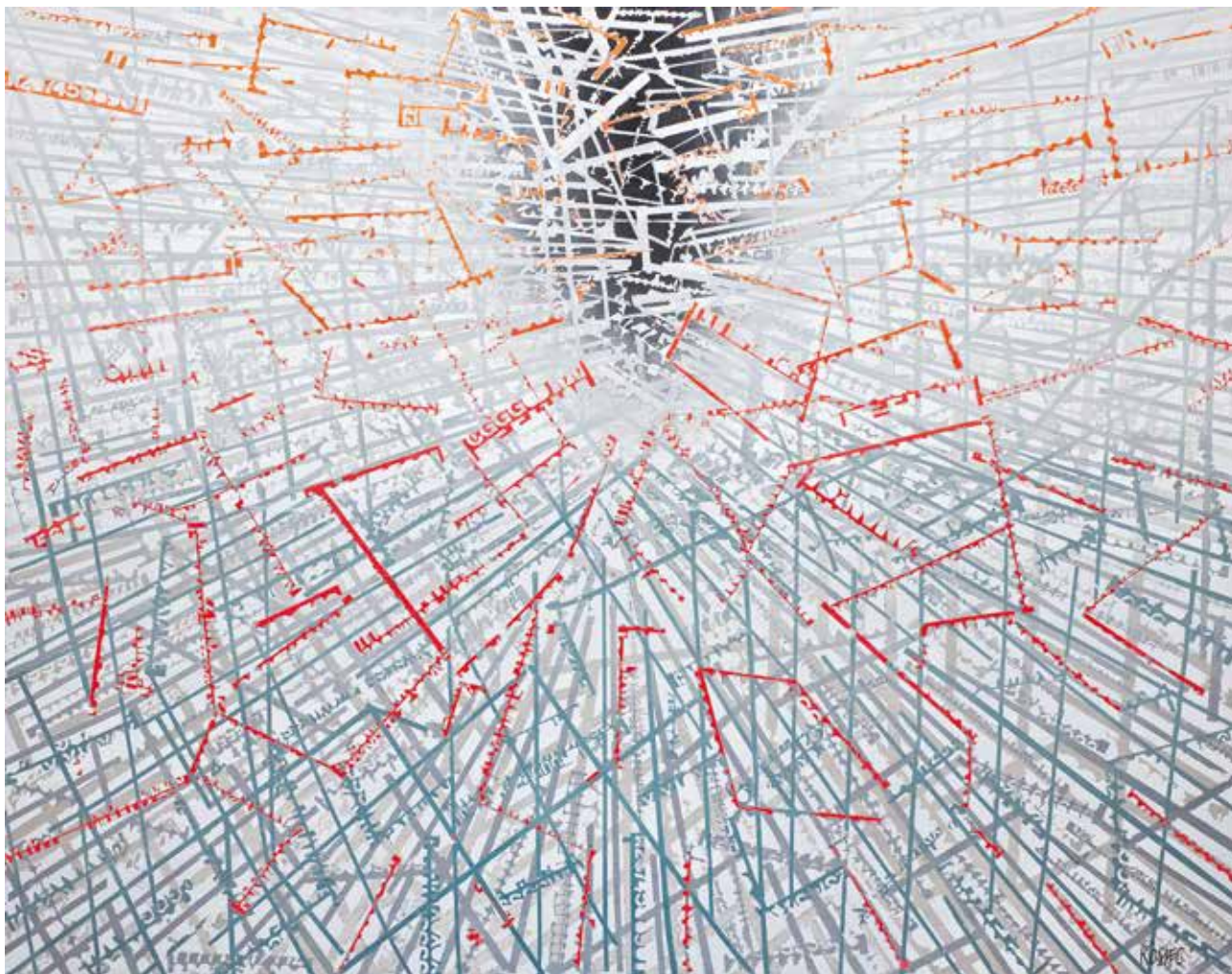
„Skulona”
olej na płótnie, 73 x 792 cm, 2015



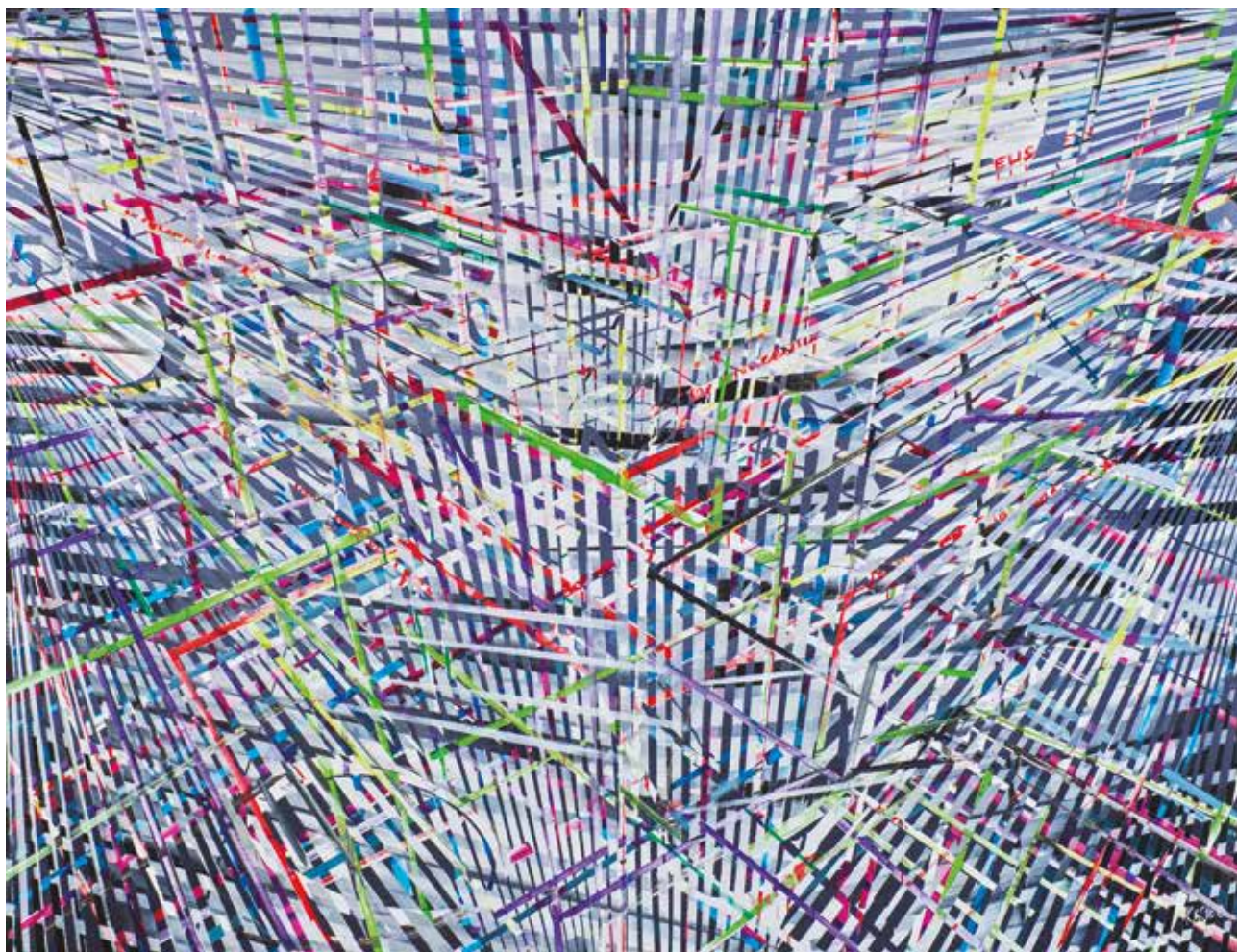
„Jump“
akryl na płótnie, 73 x 92 cm, 2016



„Inspired“
olej na płótnie, 92 x 73 cm, 2016



„Black Hole“
olej na płótnie, 120 x 150 cm, 2016



"Alia via"
akryl na płótnie, 200 x 150 cm, 2016



"Palimpsest"
akryl na płótnie, 200 x 150 cm, 2017

Małgorzata (Gosia) Kosiec (ur. 1975)

Urodziła się, pracuje i żyje w Łodzi. Odkąd ukończyła z wyróżnieniem studia w 2000 roku na Wydziale Grafiki i Malarstwa na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego, nieustannie udoskonala swoją unikatową technikę malarską. Stypendystka Ministerstwa Kultury i Sztuki. Finalistka programu International Young Art 2002 domu aukcyjnego Sotheby's.

Wystawiała nie tylko w Polsce, ale także na świecie. Jej prace znane są publiczności w Nowym Jorku, Tel-Awivie, Amsterdamie, Denver, Gotheborgu, Malmo, Sztokholmie i Londynie. Doceniana zarówno w Polsce, jak i za granicą. Kolekcjonerzy z Polski, Szwecji, Holandii czy USA posiadają w swoich zbiorach jej obrazy.

Twórczość Małgorzaty Kosiec to, jak piszą o niej „poszukiwanie głębi oraz tajemniczość”, czy w przypadku jej nowego zainteresowania abstrakcją - „próba zawładnięcia przestrzenią”. Rozpoznawana jest dzięki unikalnej technice realizacji portretów, polegającej na użyciu warstw liter, słów i symboli do budowania wizerunków. Łączy ona nowoczesne środki wizualne i dziedzictwo mistrzów malarstwa. Jak sama mówi o sobie w jednym z wywiadów: „Mój ulubiony „niepopołniony” błąd: nie poszłam nurtem modnego w moim pokoleniu pop-banalizmu, pozostałam wierna swojemu „skomplikowanemu” stylowi”.

g a l e r i a
arttrakt